Nr. 110. OLSZTYN, na sobotę 16 września 1911. Rok XXV.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA«
z dodatkami »Gość Niedzielny« i »Gospodarz« wychodzi trzy razy tygodniowo i to: na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen, na pocztach 1 markę, z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę i 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA
przyjmują się po 15 fen., reklamy po 30 fen. od wiersza korpusowego. Przy konkursach i wyskarzeniu należytości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolno-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Ludmiły.
Jutro: NMP. Bolesnej.
Pojutrze: Ryszarda

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. sło. 5 35 zach. 6 14
Jutro: » » 5 37 » 6 11
Pojutrze: » 5 39 » 6 09

Po pieniądze na Gazetę przyjdzie listowy w dniach od 15 do 25 bm. Prosimy więc z tej dogody korzystać i Gazetę Olsztyńską na 4. kwartał 1911 zapisać.

W polskim domu, polska gazeta.

Zbliża się koniec kwartału i czas pomyśleć o zapisaniu »Gazety Olsztyńskiej« na nowy kwartał. Wielu jest jeszcze na Warmii takich Polaków, którzy zamiast zapisać sobie i czytać szczeropolską gazetę, trzymają różne »blaty« i wiechcie niemieckie, które stale zatruwają mu duszę polską i pchają go do niemczyzny i luteranizmu. Otóż tych nierozważnych lub otumanionych rodaków powinni czytelnicy nasi koniecznie dla »Gazety Olsztyńskiej« pozyskać. Precz z domów polskich z wszelkiemi centrowemi i hakatystycznemi »blatami«! W polskim domu znajdować się powinna tylko szczero-polska i katolicka gazeta, a taką jest »Gazeta Olsztyńska«. Zachęta od was kochani czytelnicy, jako oświeceńszych może tutaj wiele zdziałać, to też nie żałujcie słów i czasu. Budźcie ospałych, nawracajcie ciemnych mianowicie teraz przed rozpoczęciem zimowego kwartału.

Od 15-go do 25-go września listowi zbierają przedpłatę na Gazetę. Najlepiej więc pieniądze listowemu wręczyć, który z odbioru ich pokwituje. Jest to najlepszy i najpewniejszy sposób zapisania. »Gazeta Olsztyńska« z dodatkami »Gość Niedzielny« i »Gospodarz« kosztuje na IV. kwartał 1911 na pocztach **1 m., z odnoszeniem przez listowego 1,24 m.** Kto Gazetę z ekspedycyi odbiera płaci kwartalnie tylko 80 fen.

Rodacy! zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie waszą Gazetę, jedyne pismo polsko-katolickie na Warmii i w Prusach Wschodnich.

Odosobnienie Niemiec w sprawie marokańskiej.

Niemcy znajdują się w niemałych opałach. Okazuje się teraz, że w potrzebie brak im zupełnie przyjaciół. Nawet w Austryi opinia publiczna staje raczej po stronie Francyi i Anglii niż Niemiec. To też nie dziw, że Niemcom na dołyszku niedobrze się robi, a rząd z pewnością żałuje już, że sprawę marokańską z takim hałasem rozpoczął. Teraz przykro mu się cofać a na swojem postać trudno, bo Francya twardo się trzyma, pewna będąc poparcia Anglii.

Podpada ogólnie, że w Niemczech panuje powszechny strach przed wojną. Giełda berlińska okazujo to najwyraźniej. Ceny papierów niemieckich gwałtownie spadają, jak gdyby bankierzy niemieccy obawiali się, że w razie wojny Niemcom może iść krucho. Z bardzo wielu miast znowu słychać o szturmach na banki, z których ludzie nierozsądni na gwałt oszczędności swoje odbierają. Urzędowe i półurzędowe gazety też jakoś tylko półgębkiem się odzywają. Widać, że im również nie bardzo rażno na sercu.

Widać teraz, co warte jest przysłowie, że Niemcy prócz Boga nikogo się nie boją. Podobno nawet Rosyą ruszyła litość nad tem położeniem Niemiec. Piszą bowiem gazety, że wstawiła się u Francyi za Niemcami i prosiła swoją sojuszniczkę, aby zanadto Niemcom nie dokuczała, bo dosyć już mają kłopotu.

Francuzi zachowują się wobec pogłosek o wojnie zupełnie spokojnie i poważnie. Widać, że Francya czuje się silną i wojny się nie boi. Jestto podobno następstwem ścisłej umowy wojskowej między Anglią i Francyą.

Gazety zagraniczne są przekonane, że Niemcy boją się wojny, jak ognia, tem więcej, iż widzą, że przeciwnicy dobrze przygotowani i ze sobą połączeni.

Co prawda, to łatwiej walczyć i zwyciężać nad Polakami, niż sobie rozbić głowę o potężnych sąsiadów.

Przeciw drożyźnie.

W kołach handlowych poważnie się zastanawiają nad usunięciem drożyzny. Już dawniej, a nawet jeszcze przed rokiem, gdy ceny na mięso bezprzykładnie podskoczyły w górę, przedstawiciele kupiectwa zaalarmowali opinię i zwrócili się do rządu z zawezwaniem, by w interesie ludności sumiennie rozpatrzono sprawę przewozu mięsa zagranicznego, a mianowicie argentyńskiego.

Również i sejmik niemieckich miast oraz niemiecki zjazd handlowy sprawę tę rozpatrywały. O wynikach jednakże tych zabiegów ludność wcale się nie dowiedziała. Nie wiadomo również, jakie stanowisko zajmie w tej sprawie rząd rzeszy. Niepewność ta najwymowniejszem jest świadectwem, iż starania w tym kierunku żadnego jeszcze nie wydały owocu. A tymczasem drożyzna daje się coraz bardziej ludowi we znaki. — Nie ma widoków, by wkrótce pod tym względem nastąpiły ulgi. Tu i owdzie zniżono co prawda taryfę na cło i paszę. Ale te drobne zarządzenia nie usuną trudności w tegorocznej hodowli bydła — nie wypełnią braku paszy, spowodowanego nieurodzajem. A na dobitkę szerzy się w roku bieżącym w całem państwie zaraza wśród bydła i przybiera coraz większe rozmiary.

Nie ma więc mowy, by drożyzna ustąpiła, przeciwnie, nawet wzmagać się będzie w każdym kierunku. Ceny na wszystkie prawie produkty spożywcze systematycznie idą w górę. Mięso, chleb, cukier, ogrodowizny wszelkie są coraz droższe. A nawet i ziemniaki, skutkiem długiej posuchy nie obrodziły się i będą także bardzo drogie. A stanowią one przecież najgłówniejszy środek spożywczy biednej ludności. Wobec tego ziemniaki, groch, marchew, buraki, kapusta, mąka itp. — należeć będą w tym roku do potraw zbytku, dla biednej ludności niedostępnych.

A więc widmo głodu się zbliża!

Wobec tego widma czynniki miarodajne winny od rozmyślań przejść do czynu. W Berlinie np. delegaci kupiectwa i izba handlowa zwróciły się do rządu z domaganiem się, by w tym kierunku poczynił stanowcze kroki.

Co tam słychać w świecie?

— Cesarz Wilhelm przyjmował krótko przed wyjazdem na manewry sekretarza stanu Kiderlen-Wächtera i naradzał się z nim długo w sprawie marokańskiej. O przebiegu narad nic nie słychać. Wogóle ani z Paryża ani z Berlina nie nadeszły dziś nowe wiadomości. Oba rządy działają w najgłębszej tajemnicy.

— Mięso argentyńskie do Niemiec? Rząd niemiecki zapytał się rządu szwajcarskiego, jakie zrobiono w Szwajcaryi doświadczenia z zamrażanem mięsem z Argentynii (południowa Ameryka). Można się więc spodziewać, że i do Niemiec zacznie się wewozić tanie to mięso.

— Gdzie najwięcej wojska w Prusiech. Najwięcej wojska jest w Kilonii, 22 831 chłopa, w Berlinie 21 900, w Wilhelmshaven 15 179 (na 35 044 mieszkańców miasta), Królewiec 9571, Kolonia 8892, Gdańsk 8666, Magdeburg 7426, Hanower 7289, Poczdam 6938, Poznań 6206, Wrocław 6048. Po dziewięciu innych przychodzi Bydgoszcz 4919, po 2 dalszych Grudziądz 4629 chłopa.

— Rokowania między Prusami a resztą państw związkowych w sprawie reformy podatku od biletów kolejowych są na ukończeniu, tak, że nowy projekt zostanie przedłożony nowemu parlamentowi. Projekt przewiduje zmniejszenie podatku od dwóch najwyższych klas — przez co spodziewa się przyciągnąć do nich większą ilość podróżnych. Trzecia klasa nie zostanie wyżej opodatkowana. Nałożenie podatku na czwartą klasę nie jest zamierzone.

— Milczenie rządu w sprawie marokańskiej trwa dalej. Wtorkowe dzienniki berlińskie występują ostro przeciw p. Kiderlen-Wächterowi, że mimo domagania się powszechnego, aby rząd jasno określił stanowisko swoje, i otwarcie wypowiedział zasady, na których zamierza prowadzić dalsze rokowania, uparcie milczy i tylko wprowadza w błąd rozmaitemi nieurzędowemi artykułami. Taktyka taka jest bardzo wygodna dla rządu, może bowiem zawsze się zasłonić, że dany artykuł nie pochodził od niego, ale nie uspokaja opinii publicznej, przeciwnie, wywołuje coraz większy popłoch.

— W Berlinie odbywają się zebrania protestujące przeciwko drożyźnie i przeciwko wszechniemieckiej nagance wojennej. W wtorek wieczorem odbyło się liczne zgromadzenie niemieckiego towarzystwa demokratycznego Berlin-Wilmersdorf. Przemawiało dwu mówców. W końcu przyjęto odpowiednią rezolucyę przeciwko podżegaczom wszechniemieckiem.

— Na posiedzeniu kongresu socyalistów we wtorek omawiano w dalszym ciągu stanowisko zarządu w sprawie marokańskiej. Rozdano rezolucyę, w której kongres potępia dążenia do wojny, wzywa lud do zastósowania wszelkich środków w celu przeszkodzenia wybuchowi wojny i żąda natychmiastowego zwołania parlamentu, aby reprezentaci narodu mogli wypowiedzieć swe zdanie i wystąpić przeciw wrogim dla ludu machinacyom.

— Pisma niemieckie donoszą, że w razie wojny między Niemcami z Francyą rząd włoski stanowczo stanie po stronie Niemiec jako sprzymierzeniec polityczny. Ta wiadomość ma być zaprzeczeniem prasy francuskiej, która rozgłaszała, że Włochy nie pójdą razem z Niemcami na wypadek wojny, ale raczej będą należały do »związku morza środkowego« przeciwko Niemcom. Z tryumfem tę wiadomość rozgłasza prasa niemiecka; czy ona prawdziwa nie wiadomo. Zresztą Włochy to niepewny sprzymierzeniec niemiecki.

— Car nie przebywa do Niemiec. Według doniesien, car z rodziną miał przybyć do Friedbergu. Według zapewnień miarodajnych osób, ostatecznie postanowiono. że car rosjski nie przyjedzie tego roku do Hesyi. Wobec tego wielki książę heski zamierza pojechać do Petersburga w odwiedziny dworu rosyjskiego.

— Zamordowanie 4 poddanych niemieckich w Maroku. Według depesz »Daily Telegraph« z Tangeru, zamordowano 4 poddanych niemieckich. Rzekomo zajmowali się studyami mineralogicznemi. Hakatystyczna »Rhein. Westf. Ztg.« podając tę wiadomość zarzuca Francyi, że oni zawinili śmierci owych 4 Niemców.

— **Z Francyi.** Rozruchy z powodu drożyzny trwają nadal. W dzielnicy robotniczej Belleville w Paryżu rozruchy przybrały charakter poważny. Aresztowano anarchistę włoskiego podjudzającego ludność do gwałtów. Zostanie wydalony. W Roubaix demonstranci powygaszali latarnie uliczne, wyrywali kamienie z bruku i obrzucali nimi nadchodzącą konnicę. Wiele osób raniono. Kilka składów zburzono. Aresztowano 13 osób.

— **Francya.** Minister francuskiej marynarki Delcasse wygłosił ponownie mowę na bankiecie w Toulonie. Minister francuski powiedział, że marynarka francuska znajduje się dziś na wysokości zadania i że godna jest ofiar, które naród na nią łoży. Oficerowie marynarki mają znakomite przymioty i potrafią kształcić należycie żołnierzy. Delcasse zakończył przemówienie stwierdzeniem, że cały kraj myśli to samo o marynarce, co o niej myślą ministrowie, i że marynarka przygotowaną jest zupełnie na wszelkie okoliczności.

Składajmy ofiary na cele przyszłych wyborów!

Sprawy polskie.

— Robota centrowców. »Kur. Sl.« donosi, że ks. Glowatzki, wydawca centrowej gazety w języku polskim, chwali się, że był u ministra, który pochwalił zamiar wydawania takiej gazety. Ma więc już owa gazeta błogosławieństwo z Berlina i z Wrocławia, nie ma tylko z nieba, gdyż Bóg jest prawdą i brzydzi się fałszem.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. W sobotę ks. biskup Augustyn Bludau zjechał z Fromborka do Brunsbergi na wizytacyą kościołów i udzielanie Sakramentu Bierzmowania, które w niedzielę przyjęło 945 osób. — Na probostwo w Nowejcerkwi (na wyżynie) otrzymał prezentę od naczelnego prezesa Prus Zachodnich ks. kuratus Roski ze Świętejsiekierki.

Chełmińska dyecezya. Zjednoczenie misyjne katolickich niewiast i panien w dyecezyi chełmińskiej miało w przeszłym roku rachunkowym 1771 mr. 95 fen. dochodu. Członków liczy 2793. Prócz tego wpłynęło do kasy 390 mr. dla dotkniętych głodem w Chinach.

Afryka. Z Kapstadt telegrafują, że w miasteczku Harysmith dwa zakłady wychowawcze, zarządzane przez misyonarzy i nowowybudowany kościół katolicki pożarem zostały zniszczone.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku. Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwa swemu zniemczyć pozwoli.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 15-go września 1911.

— **Szan. Redakcyom** pism polskich z którymi dotąd pismo nasze wymienialiśmy donosimy uprzejmie, iż przekazaliśmy im »Gazetę Olsztyńską« na 4. kwartał i prosimy o przekazanie nam swego pisma.

— Tylko stałą, wytrwałą agitacyą można rozpowszechnić pismo, dla tego prosimy Szan. Czytelników naszych, aby przy każdej sposobności zachęcali sąsiadów i znajomych do zapisywania sobie »Gaz. Olsztyńskiej«. »Gazeta Olsztyńska jest jedynem pismem polskiem i szczero-katolickiem na Warmii, przeto też w całej pełni zasługuje ona na poparcie mianowicie przez rodaków z Warmii.

— Automaty ze znaczkami i kartami pocztowemi ustawiono teraz przed tutejszym głównym urzędem pocztowym. Automaty wyrzucają za włożeniem 10 fenygówki jeden znaczek 10 fen., albo dwa znaczki po 5 fen., albo dwie pocztówki. Jest to bardzo wielką wygodą dla publiczności, która do-

NIEWINNIE ROZSTRZELANY.

(Powieść w dwóch tomach.)

(Ciąg dalszy.)

Po przeczytaniu spal zaraz ten rękopis. Zachowaj tylko list ojca.

Pozostaje mi kilka dni, może kilka godzin do życia.

Przeczytaj po mojej śmierci to co...«

W tem miejscu rękopis się urywał.

Nieszczęśliwa hrabina de Blank nie miała sił pisać dalej. A wreszcie wyraziła już córce ostatnią swoją wolę, mogła teraz umrzeć.

X.

Po przeczytaniu rękopisu, Marya zrobiła to, co jej matka zaleciła. Odjęła list pułkownika de Blank i włożyła do małego pugilaresu, z którym nigdy się nie rozstawała; potem rozpaliła na kominku i rzuciła rękopis w płomień. Długo trzymała wzrok utkwiony w papier gorejący, dopóki nie zamienił się w popiół. Dusza jej gdyby obumarła, nie czuła nic, zdrętwiała moralnie i fizycznie.

Niestety! więc to prawda. Nazywa się de Blank! Jest córką męczennika (nie wątpiła bowiem w niewinność ojca); straszna fatalność nad nią zawisła; jej życie do niej nie należy; musi wyrzec się marzeń o miłości, wszelkich zamiarów szczęścia.

Ani na chwilę nie pomyślała buntować się przeciw ostatniej woli matki; wreszcie jej samej wydało się niepodobieństwem zostać żoną Jana la-Miche.

Przypomniała sobie, a z jaką niewypowiedzianą goryczą, rozmowę, jaka miała miejsce niedawno pomiędzy nią, Janem i panią Trussard.

Z rozmowy wypadło, że Rozalia opowiadała o dzieciństwie swego syna przybranego:

— Dużo mieliśmy kłopotu, zanim znaleźliśmy dla niego rodziców chrzestnych, mówiła, zdecydowaliśmy się w końcu na pana Raldier, majstra blacharskiego, u którego dawniej mój mąż pracował, i na jego żonę. Wiesz mój synku, o mało nie miałeś ojcem chrzestnym największego zbrodniarza swojego czasu...

— Kogo, mamo? zapytał Jan la Miche.

— Pułkownika de Blank!

— Mordercę księcia serbskiego?

— Tego samego.

— Wielki Boże!... Toby mi szczęścia nie przyniosło.

— Na szczęście, był już zamknięty, kiedy mój biedny mąż, który służył był pod jego rozkazami, poszedł prosić go, żeby ciebie do chrztu trzymał!... Wyobraźcie sobie, moje dzieci, że ten poczciwy Klaudjusz nie chciał nigdy uwierzyć, żeby jego dawny kapitan był winny, nie mógł sobie wystawić oficera francuskiego mordercą!

— Takie uczucie zaszczyt mu przynosi, kochana matko, lecz ja czytałem proces pułkownika de Blank. Niepodobna wątpić o jego winie: jasna jest jak dzień. A byli ludzie, którzy go żałowali w chwili rostrzelania... Adjutant, mający polecenie zdegradowania go, zemdlał, a tysiące ludzi płakało na placu mustry w Vincennes; wreszcie, podobno walecznie szedł na śmierć. Niestety, można jednocześnie być zbrodniarzem i odważnym. Ja, gdyby to odemnie zależało; nie pozwoliłbym mordercy księcia Jerzego Chrystomow okazywać się tak bohatersko. Rozstrzelałbym go z oczyma zawiązanemi, klęczącego i w plecy!

— Masz racyę, panie Janie, odpowiedziała Marya. Im na wyższym szczeblu społecznym stoi złoczyńca, tem kara powinna być sroższa.

Tak! ona tak powiedziała nieszczęsna, a słowa te powracały do niej jak gorzkie wyrzuty.

Co ona teraz pocznie? Czy poślubi Jana la-Miche ukrywszy prawdziwe swoje nazwisko, wystawiając się na niebezpieczeństwo, że później prawda się odkryje? Byłoby to narażenie się największe nieszczęście!

Czy wyzna, że jest właśnie córką tego wojskowego, do którego, chcieli oboje, ażeby strzelano w plecy, i to nie mając żadnego argumentu, żeby dowieść niewinności ojca! Choć była energiczna i odważna, a jednak do tego brakło jej śmiałości!

Trzeba więc zerwać, na czas nieograniczony, z tym, ktorego kochała całem sercem, którego miała w krótkim czasie poślubić.

Znajdowała się w takim wypadku, gdzie miłość niezwalczona, ślepa nawet, powinna ustąpić przed fatalnością... i przed obowiązkiem.

Czy powie to Janowi la Miche? Nie czuła się na siłach... Napisze!... tak, musi napisać.

Zaczęła kilkanaście listów pod adresem Jana, lecz podarła wszystkie i w kominek cisnęła.

— A gdybym napisała do pani Trussard, pomyślała w końcu, to przyszłoby mi łatwiej?

Ten pomysł uspokoił ją nieco.

Napisała szybko list następujący:

»Kochana i dobra pani Trussard!

»Z sercem rozdartem boleścią, piszę do pani. W następstwie okoliczności, których nie podobna mi wyjaśnić, nie mogę zostać żoną syna przybranego pani.

»Nie mam sił powiedzieć tego sama panu Janowi. Niech pani będzie tak dobra dla mnie i zrobi to; powiedz mu, błagam, iż żądając, żeby naszą wczorajszą rozmowę uważał za niebyłą, cierpię okrutnie, jest to największa boleść w mojem życiu tak bardzo nieszczęśliwem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

d w razie natłoku długo musiała na znaki czekać. Z automatów dostać można aczki każdego czasu, co także bardzo dodne.

— Przyszłe (trzecie) tegoroczne posienia sądu przysięgłych rozpoczną się tu poniedziałek, 2 października. Przysięgch już wylosowano.

Miejska deputacya szkólna, powzięła przyzwoleniem regencyi następującą uwałę: Do miejskich szkół ludowych przyjwać się będzie dzieci odtąd tylko raz do ku i to na Wielkanoc. Przyjmowanie jenią ustaje. 1go kwietnia każdego roku loszone być muszą te dzieci, które w asie od 1go kwietnia roku poprzedniego 31go marca roku bieżącego szósty rok cia ukończyli. Tylko wyjątkowo i za zeoleniem lekarza szkólnego możne i młodze dzieci do szkoły przyjmować.

— Wagony 4 klasy mają otrzymać teraz ski do położenia paczek i haki do zawienia górnego ubrania itp.

— Baczność rekruci! Zbliża się coraz ęcej chwila, kiedy setki, tysiące naszych daków przyoblecze się w mundur żołnieki. W takich wypadkach zapomina się raz o rzeczach bardzo ważnych. Do tych żnych spraw należy także wymiana albo zedłużenie karty inwalidzkiej. Załatwia się na policyi. Kto więc nie chce nabytych tąd praw utracić, niech o wymianie lub zedłużeniu karty nie zapomni.

— Jaka będzie zima? Amerykańskie sta e meteorologiczne zapowiadają nader trą zimę. Spostrzenia wykazały, że obe ie prądy morskie są niezwykle zimne, co t nieomylnym znakiem wielkich mrozów.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Brunswald.** W niedzielę obchodzo tu przy licznym udziale wiernych także sąsiednich parafii odpust Narodzenia P. ryi. Kazanie polskie wygłosił subdyakon ngwald ze Starego Wartemborka, nieeckie ks. prob. Bajenski z Sętala. Dla nierzyjającego powietrza odbyły się oba ka nie w przepełnionym kościele.

* **Gietrzwald.** Na dzień Narodzenia ajśw. Maryi Panny, jako główny z odpuw tutejszych, przybyło w tym roku około 000 pielgrzymów z blizka i z daleka. ócz z Warmii przybyły pielgrzymki i poyńcze osoby z Kujaw, z Kurpia, z Litwy pod Grodna, a szczególnie licznie dopisa pielgrzymi z Prus Zachodnich. Jaką ochę religijną czerpie lud u stóp Najśw. ny Gietrzwałdzkiej, świadczy olbrzymia aca przeszło 20 księży spowiedników i zystąpienie przeszło 6000 wiernych do munii św. i kilka set do Szkaplerza św. sam dzień odpustowy 8 września wyosili 4 polskie i tyleż niemieckich ka ń księża Osiński, Hinowski, Dembski, rnowski, Terlecki, Albert i inni. Święcem i przyjmowaniem do Szkaplerza zaj wał się ks. prob. Barczewski z Brunsałdu. — Dużo pielgrzymów zostało, a du nowych przybyło jeszcze do niedzieli w órą odbywał się właściwy odpust Naro enia NMP. Niestety powietrze tego dnia sprzyjało. Piękne i dzielne kazanie pol ie wygłosił tego dnia na cmentarzu ks. b. Kensbok z Szabarga. Podczas kolekt dpustowych wpłynęły znaczne ofiary na iększenie kościoła, na budowę kolonad a ochrony pielgrzymów przy niepogodzie. wdzięcznością i zadowoleniem wewnęznym opuszczali pielgrzymi Gietrzwałd, łożywszy swe skargi i prośby u stóp Poieszycielki utrapionych. Ogólnie odczuwali ielgrzymi brak duchownych. To też miawicie księża z sąsiedniej dyecezyi chełńskiej licznie winni spieszyć z pomocą a takie dni, tem więcej, iż lud chętnie ich widzi. Na pochwałę zaznaczyć należy, iż mimo natłoku lud polski wszędzie zachoywał się przykładnie.

* **Biskupiec.** Pewien gospodarz z Łuowa w pobliżu Dźwierzut, znajdujący się taj na targu, został telegraficznie uwiadoiony, że wszystkie jego budynki gospoarcze stoją w ogniu. W istocie też z całe o gospodarstwa pozostała kupa gruzów. Ogień spowodowały dzieci, które bez dozoru pozostawiono w domu.

* **Ostród.** We wsi Icbark oprowadzali cyganie 3 niedźwiedzie. Jedno ze zwierząt rzuciło się na konia stojącego w pobliżu gościńca i strasznie go pokaleczyło. Konia z biedą zdołano uwolnić z pod pazurów bestyi. Kobieta siedząca na wozie spadła i po kaleczyła się ciężko. Cyganami zaopiekował się żandarm.

* **Kowale.** Przez wypadek zapobieżono tutaj nieszczęściu kolejowemu. Pewien tutejszy majster kowalski spostrzegł na szynach kolejowych 30 dużych kamieni. Sprawcę wykrył pies policyjny. Jest nim pewne 8-letnie dziewczę!

* **Goldap.** W pewnej stodole w Mielkiewach zakwaterowano podczas manewrów 100 żołnierzy. Gdy wszyscy po trudach całego dnia zasnęli, wybuchł naraz w niewytłomaczony dotąd sposób ogień, który tak się szybko rozszerzył, że o ratunku mowy być nie mogło. Żołnierze wszyscy uszli zaledwie z życiem, niejeden musiał uciekać bez ubrania. Pastwą płomieni stało się nie tylko umundurowanie, ale także fuzye i tornistry.

* **Orzesz.** Żywą mysz połknął skutkiem zakładu robotnik Abramowicz. Podobno już częściej takie zakłady wygrywał. Dziwny apetyt!

* **Ragneta.** W ubiegły poniedziałek znaleziono na jednej z tutejszych budowli ciało mularza Wilhelma Mattejata z Tylży. M. został zamordowany, o czem świadczą liczne rany na głowie. Policya wpadła za pomocą psów policyjnych na ślady mordercy.

* **Gierdawy.** Przez pożar do kija żebraczego przyprowadzony został posiedziciel Schwagereit w wiosce Kl. Potauern (?), liczy już 72 lat. Spalił mu się dom mieszkalny i dwa chlewy oraz stodoła z całem tegorocznem żniwem. 9 sztuk bydła, 15 owiec, kury, cały żywy i martwy inwentarz stały się pastwą płomieni. Nieszczęśliwy starzec zdołał ledwie swe życie uratować, a nadto przy pracach ratunkowych odniósł ciężkie rany od poparzenia Smutek jego jest tem większy, że jego jedyny syn leży ciężko chory w lazarecie. Ogień został podłożony.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Brodnica.** O tutejszą posadę burmistrza ubiega się aż sto różnych urzędników, między nimi 42 prawników. Katolików zgłosiło się tylko trzech.

* **Wąbrzeźno.** W czwartek spaliły się w Srebrnikach doszczętnie zabudowania gospodarcze należące do Huberta Ziętkowskiego. Ponieważ Z. tylko nisko był zabezpieczony przeto ponosi znaczne straty.

* **Susz.** Pewna banda cygańska, dawszy ochrzcić dziecko tu w kościele katolickim, wyprawiła sobie sutą ucztę w strzelnicy, przy czem wino się obficie lało. Gdy policyi to podpadło i żądano legitymacyi, wykazało się, że w bandzie znajduje się pewien długo poszukiwany zbrodniarz berliński. Głowa bandy ofiarowała tysiąc marek za wypuszczenie tego ptaszka.

* **Gdańsk.** Morderca pani Łaszewskiej z Oliwy Gaffke nie będzie stawał przed sądami przysięgłych w jesieni, ponieważ wytoczono przeciwko niemu również skargi o oszustwo i sfałszowanie dokumentów.

Z Ks. Poznańskiego.

* **Inowrocław.** Wobec obiegających pogłosek, że dalszej budowy nowego tymczasowego kościoła zakazano, dowiaduje się »Dz. Kuj«. z źródła miarodawczego, że chodziło tylko o zbadanie konstrukcyi drzewnej. Skutkiem tego przerwano pracę. Od kilku dni odbywa się praca w zwykłym porządku.

* **Inowrocław.** Niezwykłą wiadomość podaje tutejszy »Kuj. B.« Podług tej wiadomości rzekomo badacz Kalliefe odkrył w okolicy Solanek resztki przedhistorycznej osady. Osada ta pochodzić ma z czasów bronzu z przed około 2 500 lat. W najbliższym czasie ukazać się ma opis osady. Inowrocław w czasach pomroków dziejowych niewątpliwie wielką odgrywać musiał rolę, bo jako wyżej położony napewno był siedzibą ludzi. Obecne miasto zdaje się spoczywa na dawniejszej osadzie palowej, o czem świadczą liczne nieociosane pnie drzew, spoczywające głęboko w ziemi w ul. M. Fryderykowskiej, Kasztelańskiej i przyległym końcu ul. Poznańskiej. Pnie te ułożone są w krzyż i znajdują się na dwa i więcej metrów pod ziemią. Odkryto je podczas prac kanalizacyjnych. Bliższe badania znawców wykazałyby niewątpliwie, czy chodzi o osadę palową, czy też o resztki początkowego Inowrocławia.

* **Poznań.** W przeszłą sobotę w południe nastąpiło w obecności władz miejskich i prowincyonalnych położenie kamienia węgielnego pod nowy most, który łączyć będzie Groblę z Miasteczkiem. W miedzianą puszkę, którą umieszczono w fundamentach pierwszego filara od strony miasta, włożono dokument budowy, spisany na pergaminie, z podpisami członków magistratu i rady miejskiej, plany mostu i miejscowe gazety, lecz tylko niemieckie. Nowy most zbudowany będzie z betonu o 5 przęsłach, z których tylko środkowe, najdłuższe i najwyższe, posiadać będzie konstrukcye żelazną. Długość mostu wynosić będzie 205 metrów, a szerokość 12 Koszta budowy wynoszą 500 tysięcy marek.

Z różnych stron.

* **Berlin.** Pastor Vollmer, któremu z powodu heretyckich zapatrywań groziło złożenie z urzędu, dostał pomieszania zmysłów i zaczął w koszuli z balkonu wygłaszać kazanie do tłumów. Umieszczono g w zakładzie dla obłąkanych.

* **Kraków.** W poniedziałek odbył się pogrzeb ks. kard. Puzyny. W czasie przejścia pochodu przez plac Dominikański, załamało się nagle rusztowanie jednego z nowych domów, na którym setki zgromadzonych osób przyglądało się żałobnemu pochodowi. Liczne osoby ciężko ranne. Pewnego mężczyznę wydobyto z pod załamanych belek nieżywego. Katastrofa ta wywołała wśród uczestników pochodu ogromny popłoch, co zamąciło powagę chwili.

Rozmaitości.

Wędrująca igła w ludzkiem ciele. Z Lignicy na Śląsku, donosi »Gaz. Opolskiej« pewien czytelnik co następuje: Dnia 15 maja zeszłego roku weszła mej żonie Michalinie J. dwa cale długa igła w rękę powyżej łokcia i tak szybko zniknęła pod skóra, iż nie można było jej wyciągnąć. Żona odczuwała, że igła posuwała się powoli w górę do ramienia a następnie dostawszy do tułowią, zesuwała się na dół, powodując lekkie kłucie. Aż teraz dopiero po 15 miesiącach, dnia 15 sierpnia igła wyszła sama przy wielkim palcu u nogi. Żona przy tem wszystkiem była zupełnie zdrową.

Milioner złodziejem. W Evansville w Stanach Zjednoczonych aresztowano Franka Guenthera, wiceprezydenta kompanii węglowej i człowieka bogatego, który posiada majątek wartości trzech milionów dolarów pod zarzutem kradzieży kur. Kradł on kury swoim sąsiadom i gdy zrobiono rewizye na jego posiadłości znaleziono 400 kur, skradzionych sąsiadom. Po złożeniu kaucyi w kwocie 25000 koron pozwolono mu odpowiadać z wolnej stopy.

Aresztowanie byłego komisarza policyi pruskiej. W Zgorzelicach, na rozkaz prokuratoryi aresztowano generalnego agenta Kurta Klotza, byłego komisarza policyi pruskiej w Katowicach. Kl. aresztowano za różne oszustwa, sprzeniewierzenie, sfałszowanie dokumentów i za namowę do krzywoprzysięstwa.

Sprzedaż drzewa.

— W czwartek, 21 września przed południem o 9tej w Olsztynie (w »Koperniku«) drzewo na pożytki z obwodów Kudypyni Gamerki oraz drzewo na opał wedle zapasu i potrzeby ze wszystkich obwodów.

Najczyściej, najprędzej i najtaniej
pierze chemicznie i farbuje rzeczy
W. Kopp,
Olsztyn, przy rynku Rybnym (Fischmarkt).

Starą oblekę
jako i gotowe spodnie własnej roboty poleca
E. Zbiek, Olsztyn,
ulica Lipsztacka **28.**

Polecam najlepszą
tabakę do zażywania
kowpauerkę, po starych tanich cenach. Kto chce tanio i dobrze zażywać niech tylko u mnie kupuje.
Fr. Sanio,
skład cygar i tabaki. Główny skład w hotelu »Deutsches Haus« filia w ulicy Prostej 5

Swieżo nadeszłe:
Pierze kacze
funt 0.60, 0 80, 1 00, 1.60.
Półpuch kaczy
funt . . . . . 2.00.
Szary puch
funt . . . . . 2 50.
Pierze gęsie
funt . . . . 2 00 do 3 50
jako i **gotowe pierzyny.**
L. Hirschfeld.

Przędzę do chodników
we wszelkich polorach poleca
L. Hirschfeld.

Posiadłość
składającą się z 6 mórg dobrej roli, 500 metrów od wsi i budynku murowanego z ogrodem przy szosie mam zamiar zaraz z wolnej ręki sprzedać.
F. Weski, mistrz szewski w Dorotowie.

Gospodarstwo
62 mórg dobrej roli, wtem łąki torf chcę z żywym i martwym inwentarzem zaraz z wolnej ręki sprzedać.
Bernard Getta,
Samplatten per Rummy.

Zaproszenia
na wesela, pogrzeby, zabawy
:-: i inne uroczystości :-:
jako też
wszelkie inne druki
wykonuje **po tanich cenach**
Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej."

H. Cegielski, Tow. akcyjne, filia w Grudziądzu
Telefon 211.

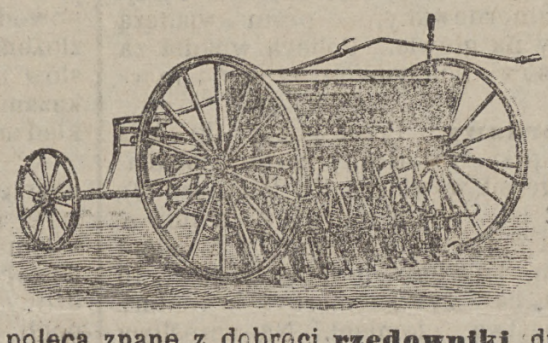

Graudenz
Pohlmanstr. 19
Najstarsza jedyna najwięk. fabryka polska
poleca znane z dobroci **rzędowniki** (dryle) czeskie »**Nowina**« najnowsze i najlepsze **kartoffarki** »**Alexandra**«, najnowszy oryginalny »**Hellera**« **pług z pogłębiaczem, pługi** »**Rekord**« dwuskibowe o wygiętych słupicach, **brony** oryginalne »**Laaka**«, **walce i spulchniacze** wszelkich systemów, pierwszorzędne garnitury angielskie firmy »**Davey Paxmann & Co, Litd Colchester**«, **prasy do słomy** »**Welgiera**« i t. d. słowem wszelkie
w zakres rolnictwa wchodzące narzędzia machyn po cenach umiarkowanych.
Stała wystawa machin i narzędzi rólniczych w podwórzu filii w Grudziądzu.
F. Całbecki
generalny zastępca na Prusy Zachodnie i Wschodnie, Krainę i Pomorze.

Baczność!
Bardzo ulubioną najlepszą
tabakę do zażywania
sprzedaję i teraz jeszcze po dawniejszej **starej cenie.**
J. Dziedziek
skład cygar i tabaki, Olsztyn,
ul. Zeppelina
(obok p. Schoeneberga).

Gospodarstwo
składające się 35 mórg średniej roli z budynkiem murowanem, sadem, stodołą, jako i żywym i martwym inwentarzem chcę z powodu śmierci męża sprzedać.
Marya Froesa w Krancu.
(Kranz o. Dorothowo).

---

2 familie robotnicze
z szarwarkiem i parobek do koni mogą się za wysokim mytem i deputatem zgłosić w
Małych Otrach
(Kl. Ottern per Bergenthal)

Chałupę
drewnianą do tego około półtora morgi ogrodu i 6 mórg roli chcę zaraz sprzedać
Otilia Wiśniewska
w Nowych Butrynach.

Piękna resztówka
110 mórg, z obszern. budynk., znakomit. inwentarz. i pełn. żniwem w Pajtunach (Pathaunen) pod Olsztynem w korzystn. warunk. zaraz na sprzed. Do szosy tylko 1 kilom., do stacyi Martinsdorf na linii Olsztyn Szczytno 4 kilom.
Łaski, Olsztyn
(Allenstein, Jägerstr. 14).

Pierwszy warmiński wysyłkowy i kredytowy dom mebli.
August Kundt
Olsztyn,
ul. Długa (Langgasse) **6**
poleca tanio przy małej wpłacie i
dogodnej odpłacie
meble, obrazy, lustra i towary wyściełane, nakrycia na stoły i łóżka, portyery, firanki, regulatory otwarte i zamknięte, budziki, zegarki kieszonkowe męskie i damskie, łańcuszki, pierścionki bransoletki, automaty muzyczne każdego rodzaju, jako i
maszyny do szycia, kołowce,
wóziki dla dzieci, wóziki sportowe.

Meble
jako i towary wyściełane wykonuje się po największej części we własnym warsztacie udzielam na takowe najdalej idące **gwarancye,**

Sprzedaję obecnie tylko w Langasie nr. 6 gdzie także wszelkie płace regulować trzeba. Ponieważ nie płacę dzierżawy za skład, mogę towary me znacznie taniej sprzedawać.

Pod redakcyą Władysława Pieniężnego w Olsztynie. — Druk i nakład Joanny Pieniężnej w Olsztynie (Allenstein O-Pr.).